Wydanie południowe.

Przedpłata na »Głos Narodu« wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70. Za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer zwykły południowy 14 hal., ranny 4 hal., sobotni południowy 18 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: **ulica Garbarska, 7.** — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie południowe.

Przedpłata na »Głos Narodu« wynosi:

Na prowincyi: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40.

Za granicą: kwartalnie kor. 13·— Rocznie kor. 52·—

Nr. 24. Kraków, Wtorek dnia 30 Stycznia 1900. Rok VIII.

ODWRÓT BULLERA.

Pomimo stanowczej zapowiedzi: „stąd nie ma odwrotu“, jaką zamieścił Buller w rozkazie dziennym do armji, kiedy się przeprawiał po za Tugelę, odwrót ten jednak przypadł w udziale wojskom angielskim, a drugie usiłowanie, zmierzające do uwolnienia Ladysmith sromotnym zakończyło się pogromem. Ponieważ nie można się jeszcze w tej chwili kusić o systemaczny obraz bitwy pod Spionskop, więc będziemy się starali przedstawić ją, idąc za wątkiem spawozdań już to Bullera, już też z obozu Boerów pochodzących. Wedle depeszy Bullera z soboty 27 b. m. parł jenerał Warren początkowo nieprzyjaciela w tył i zajął krok za krokiem południowe stoki wzgórz, które od Acton Homes rozciągaią się aż do pagórków, okalających z zachodu Ladysmith. Warren mógł był to swoje stanowisko utrzymać (?), ale nie nadawało się ono do dalszej ofenzywy, bo stoki były zbyt strome, a także i dla artylerji nie było nigdzie dogodnej pozycji. Stąd zezwolił 23 b. m. Buller niechętnie na zaatakowanie stamtąd wzgórza Spionskop, które stanowiło wprawdzie klucz pozycji Boerów, ale od północy jest dostępniejsze niż od strony południowej. Warren opanował w nocy z wtorku na środę Spionskop, ale niebawem dostrzegł, że trudno będzie go obronić (?) już to dla braku wody, już też dla zbyt wielkiej jego rozciągłości. Pomimo gwałtownego ognia artylerji Boerów, bronili jednakże żołnierze Warrena wierzchołków tego wzgórza przez cały dzień; jen. Woodgate, który tam komenderował, został ranny. Następca jego w dowództwie (a gdzież był sam Warren?) w czwartek rano o świcie dał rozkaz wycofania się ze Spionskopu. W tej chwili nadjechał Buller do obozu Warrena i sam zadecydował, iż powtórny atak na Spionskop jest bezcelowy, że prawa flanka nieprzyjaciela jest nie do przełamania.

Stosownie do tego uznania, postanowił wycofać znowu całą armję na południowy brzeg Tugeli. O 5-tej godzinie zrana rozpoczął się odwrót trenu, a o 8-mej zrana dnia 27, cała dywizja Warrena bez najmniejszych strat(?) znajdowała się po przeciwnym brzegu rzeki. Okoliczność, że odwrót został wykonany tak sprężyście, jest według słów Bullera, użytych w jego depeszy, dowodem dzielnej postawy wojsk angielskich, która na Boerach wymusiła szacunek(?)

Tak wygląda przebieg bitwy i odwrotu, według tendencyjnej oczywiście, urzędowej depeszy Bullera. Ciekawy przyczynek do niej stanowi datowana z piątku wieczora z Spearmans-Camp, ale prawdopodobnie już w środę nadana depesza prywatna *Timesa*, która brzmi jak następuje: „Anglicy wyruszyli o pół do drugiej w nocy (z wtorku na środę); przewodnik prowadził ich po skalistej drożynie w górę. Około 3-ciej w nocy, napotkali pierwsze szańce Boerów, którzy, dawszy salwę, ustąpili przed bagnetami angielskimi w tył.

„Druga linja szańców nieprzyjacielskich rozpoczęła wtedy gwałtowny ogień karabinowy, ale żołnierze nasi, nie dając się nim powstrzymać, zajęli wierzchołek Spionskop. O 8-ej zrana opadły mgły. Zaraz rozpoczęli Boerowie straszliwą kanonadę, która niewoliła Anglików do odwrotu chwilowego. Nadeszły im jednakże w pomoc dwie baterje, które zmusiły artylerję Boerów do milczenia. Przez cały dzień trwał morderczy ogień, wśród którego żołnierze nasi powoli posuwali się naprzód.

„Dzisiejszej nocy ustawimy cięższe działa na wierzchołku, a wtedy utrzymać zdołamy najważniejszą tę pozycję, która dominuje nad wszystkimi szańcami nieprzyjacielskimi“. Z osnowy tej depeszy wynika jasno, że została ona nadana w środę, to jest w chwili, kiedy żołnierze Warrena zajmowali jeszcze Spionskop. Wbrew początkowemu doniesieniu angielskiego urzędu wojennego, uporczywie utrzymuje się w Londynie wieść, że to brygada Lyttletona, wzięła szturmem Spionskop.

Posłuchajmy teraz strony przeciwnej. Telegram prywatny z obozu Boerów o przebiegu bitwy około Spionskop, nadany w Moddersprnit w środę dnia 24 b. m. opiewa w streszczeniu, jak następuje:

„Dzisiejszy *piąty dzień bitwy* był pełen doniosłych zdarzeń. O godzinie 4 zrana podeszło kilku żołnierzy angielskich, którzy pełnili służbę forpocztową na najwyższych szczytach wzgórz Spionskop, pod obóz Boerów, wołając ku nim: „Spionskop jest stracony dla was, Anglicy zajęli go!“. Natychmiast rozwinęliśmy się do boju, ale przez dłuższy czas nie można było nic przedsięwziąć dla grubej mgły, w której pogrążone były szczyty Spionskopu. W półmroku, jaki panował, spostrzegliśmy tylko, jak Kafrowie opuszczali wokół swe kraale, oraz że telegraf, łączący nas z główną kwaterą, został przecięty.

„O świcie dwa oddziały nasze poczęły się wdrapywać na górę. Trzy urwiste i dość strome szczyty wznosiły się przed nami. Konie swe zostawiliśmy tuż pod pierwszym wierzchołkiem skały.

„Wdrapawszy się na górę, znaleźliśmy Anglików silnie oszańcowanych. Pomiędzy ich szańcami a naszemi znajdował się pas równej ziemi, przez który musieliśmy bez żadnej zasłony awansować wśród straszliwego ognia karabinowego, szrapnelowego i lydditowego.

„Tymczasem dwa inne oddziały Boerów wdrapały się na dwa pozostałe szczyty pod osłoną kilku dział systemu Kruppa i Creuzota i jednej armaty systemu Maksyma.

„Anglicy usiłowali wyprzeć ich stamtąd bagnetem, ale przerwano ich w pierwszym zaraz zapędzie. Krok za krokiem parli ich Boerowie przed sobą, aż wreszcie około 2 po południu zatknięto białą chorągiew i 150 Anglików w pierwszej linji okopów złożyło broń. Odesłano ich, jako jeńców do naszej głównej kwatery. W chwili nadania tej depeszy walka trwa dalej“.

Dalszy ciąg telegramu tego został nadany o północy z środy na czwartek i brzmi, jak następuje: „Piechota angielska cofnęła się krok za krokiem na najwyższy wierzchołek, ażeby na szturmujących Boerów uderzyć z flanki. Na tem miejscu padła znaczna liczba angielskich oficerów i żołnierzy. Siły angielskie były tam jednak tak znaczne, iż każdy wyłom w szeregach automatycznie znowu się zapełniał. Dopiero zniewoleni straszliwym ogniem karabinowym i działowym z naszej strony, nie zdołali wreszcie Anglicy dotrzymać placu i opuścili swe pozycje na grzbiecie wzgórza. Jeńcy angielscy sławią dzielność Boerów, którzy z prawdziwą pogardą śmierci, bez żadnej zasłony awansowali na dubliński fizyljerów, ukrytych po za szańcami. Burgherzy, wdzierając się w angielskie okopy, krzyczeli: „Ręce do góry, broń złożyć!“ Pomimo to, walczyli ci fizyljerzy przez pewien czas jeszcze i wtedy, gdy Burgherzy byli już w ich okopach, kolbami i pięściami. Zauważyliśmy, że bardzo znaczna liczba pocisków lyddytowych nie eksplodowała podczas wczorajszej bitwy“. Ogólna liczba angielskich poległych wynosić ma 1500 żołnierzy.

Prasa angielska zapatruje się na świeżą klęskę Bullera bardzo poważnie i bynajmniej nie usiłuje taić jej rozmiarów i doniosłości. Wszystkie miarodajne dzienniki zgadzają się w tem, iż uważają ostatnią bitwę za *dziejowy wypadek pierwszorzędnej doniosłości*.

„Musimy się przygotować na katastrofę — pisze *Times* — jakiej nie znają całe nasze długie dzieje, prócz kapitulacji Yorktown“. O konieczności upadku Ladysmith, nie śmie już powątpiewać większość dzienników; kilka tylko organów nieśmiało przebąkuje o możliwości trzeciej akcji, celem uwolnienia Ladysmith poprzez Weenen.

Najwięcej przerażenia objawiają te właśnie pisma, które zwykle najsilniej dęły w surmę wojenną, jak *Morning Post* i *Daily Mail*. Pierwsza żąda natychmiastowej mobilizacji całej floty ze względu na bliskość komplikacyj europejskich; druga domaga się konskrypcji 20.000 ochotników dla floty, mobilizacji floty rezerwowej, zakazu budowania obcych okrętów w warsztatach portowych Anglji, zamówienia jak największej liczby torpedowców i powołania do służby wszystkich ochotników i całej milicji. Żądania te są chyba objawem przerażenia, graniczącego z paniką i świadczą o doniosłości, jakie w Anglji przypisują ostatnim wypadkom z Południowej Afryki.

O SOCJALISTYCZNEJ PROPAGANDZIE.

II. Ale co to obchodzi teologa socjalistów Daszyńskiego? Mógłby nam powiedzieć: przecie Chrystus Pan potępił bogaczów, bo oto zaraz rzekł uczniom swoim: „zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wnijdzie do Królestwa Niebieskiego... łatwiej jest wielbłądowi i przez dziurę igielną przejść“ (tamże w 23—24). — Nie potępił bogacza, jeno zaznaczył *trudność zbawienia*, dlatego że bogactwa nie zawsze nabywają się sprawiedliwie, odrywają myśl i serce od rzeczy boskich i t. d. Nie powiedział jednak bogaczom, jak mówlą socjaliści: wyście wyzyskiwacze, złodzieje, oddajcie waszą własność robotnikom i tym, co jej nie mają, bo ona kradzieżą, bo własność ma być wspólną. Tego im nie mówił, ale *kazał* im z tej ich prywatnej własności *dawać jałmużnę* ubogim „czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości“ (Łuk. XVI 9). Gdy sprawujesz ucztę (jużci ze swego, nie z wspólnego) wezwijże ubogich, ułomnych, chorych i ślepych, a będziesz błogosławionym, żeć nie mają czem oddać (Łuk. XIV 13. 14.). A do wszystkich niebogaczy, ale którzy przecie coś mają, rzekł: „wszakże z tego, co macie, (co jako własność osobistą prywatną posiadacie) dajcie jałmużnę (Łuk. XI 41.). I naucza, w jaki sposób ma być dawana“. „Gdy tedy czynisz jałmużnę, nie trąb przed sobą (nie rozgłaszaj, nie afiszuj się po dziennikach), niechaj nie wie lewica twoja, co prawica twoja czyni, aby jałmużna twoja była w skrytości“ (Mat. V. 2—4). Ten rozkaz Chrystusowy dawania jałmużny, jest *zatwierdzeniem prywatnej własności*. I na tej to nauce Chrystusa Pana funduje się one prześliczne, wspaniałe miłosierdzie chrześcijańskie z swymi zakonami, instytucjami, stowarzyszeniami, szpitalami i ochronami dla wszelakiego wieku, cierpienia i nędzy.

Rzecz ciekawa, socjaliści nazywają instytucje miłosierne, jak n. p. konferencje św. Wincentego a Paulo „zakałą ludzkości“. Nie chcą jałmużny, jeno pracy i zapłaty i to się im chwali, ale jak kto kaleka, chory lub starzec pracować nie może, co wtenczas? —

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Musi go utrzymać gmina czy państwo. — Musi? Niekoniecznie, a w każdym razie nie będzie to w myśl nauki Chrystusa Pana, który „ubogich, ułomnych, chorych i ślepych“ nie odsyłał do gminy, ani do państwa, ale do miłosierdzia bogatszych.

Już to pośle Daszyński nie zasłaniaj się w tych doktrynach socjalnych Chrystusem Panem, bo bluźnisz mu przez to; nie baw się teologją, boś w tej kwestji, pozwól to sobie spokojnie powiedzieć, ignorantem, a i w innych niewiele mędrszy; twoja nauka i wiedza w historji n p. jest powierzchowna i płytka i dlatego bałamutna. Nadrabiasz fantazją, frazesami, sofizmatami i zuchwalstwem; cała twoja „pogadanka“ pełna tego i chcesz uchodzić za „mistrza“. Żal mi, doprawdy, galicyjskich socjalistów, jeżeli mędrszych od ciebie mistrzów nie mają.

Pytasz się: „z czego to powstała własność prywatna?“ (str. 10). I odpowiadasz na tę kwestję nieważną i niełatwą, po swojemu, płocho, powierzchownie, bałamutnie, a zdradliwie: nie z pracy, jeno z wojny i rabunku, z oszukaństwa i wyzysku robotnika i z urodzenia. Nie, mój teologu. Prawo do prywatnej własności, wielkiej, czy małej, stare, jak świat, spotykamy je u kolebki ludzkości, przeczytaj tylko uważnie choćby, jako źródło historyczne, księgę I są Rodzaju Mojżesza IV 3, 4, XIII 2, 6, 7, 8. Tkwi ono w ludzkiej naturze, tak, że dziecko malutkie broni swego cacka, czy piernika krzykiem: „nie dam, bo to moje“; sankcjonowane jest prawem natury i pozytywnem prawem Bożem, dekalogiem i zakonem Chrystusowym, a u wszystkich ludów, narodów i państw biorą je w obronę kodeksy karne, żandarm i kryminał. Ty, mój teologu, Daszyński, twemi pogadankami tego prawa nie obalisz, ani twoje socjały, i prywatnej własności na wspólną nie zamienisz.

Powiadasz: „prywatna własność maszyn, fabryk i gruntów jest ciągłym nieporządkiem, czyli anarchją... czyż nie rozumniej byłoby, żeby ci, co pracują, rozporządzali całym swoim towarem, który pracą swoją stworzyli?“ (str. 14—15), t. j. byli współwłaścicielami. Mylisz się, teologu; anarchję tworzy nie własność prywatna, ale wy socjaliści, podżegacze do strejków, zatruwacze serc „ludu roboczego“ zazdrością i nienawiścią do wszystkich, którzy coś mają i posiadają, nawet do robotników, którzy pracą i oszczędnością doszli do dobrobytu. Nie właściciele fabryk itd., ale wy, socjaliści, jesteście ajentami anarchji, tworzycie przecie na Zachodzie osobną grupę „anarchistów“, z którymi przed kilku tygodniami weszli w kompromis wasi towarzysze, francuscy socjały demokraty (reformiści). Nic nie mam przeciw temu, żeby robotnicy zakładali ze swoich kapitalików akcyjne fabryki, w nich pracowali i dzielili się owocem swojej pracy, będzie to własność towarzystwa, robotników, ale zawsze prywatna własność. Może też i państwo przyjąć na siebie, upaństwowić niektóre fabryki, jak przyjęło n. p. koleje, ale za wynagrodzeniem odpowiedniem danym prywatnym właścicielom. Zabierać bez wszystkiego prywatne fabryki, domy, grunty na rzecz „ludu roboczego“, to się nazywa: było, jest i będzie r o z b o j e m, ty tego, p. Daszyński, nie zmienisz i napróżno łudzisz „lud roboczy“ i kusisz, jak zły duch kusiciel.

Ks. St. Załęski.

GALICJA w PARYŻU.

I. Pod tym tytułem ogłasza *Gazeta lwowska* bardzo ciekawe sprawozdanie o tak zwanem *intérieur* Galicji, przeniesionem na wystawę paryską, a pomieszczonem obecnie we Lwowie, w pawilonie naprzeciw pałacyku Biesiadeckich.

Na placu olbrzymiej wystawy w Paryżu, do której od szeregu lat, jako do pokojowego tarnieju, gotuje się cały świat artystyczny, przemysłowy i handlowy: mianowicie na miejscu zburzonego w tym celu, dawnego „palais d'industrie“, wzniesiono między innemi gmach, który przeznaczony został na wystawę przemysłu artystycznego. Pewną część tego gmachu oddano austrjackiej komisji wystawowej. — komisja zaś ta postanowiła wystawę austrjackiego przemysłu artystycznego urządzić w ten sposób, że środek tej części gmachu zajmie duża sala, otoczona ośmiu mniejszymi pokoikami, które pomieszczą t. zw. *intérieur*, to jest wystawy wyrobów przemysłu artystycznego rozmaitych krajów. Jeden z tych saloników przeznaczony został dla Galicji, a *intérieur*, które z początkiem marca wypełni jego wnętrze, można oglądać przez kilka dni we Lwowie.

W ten sposób będziemy mogli najlepiej wyrobić sobie wyobrażenie o udziale Galicji, a właściwie, jak zobaczymy później, głównie naszych szkół zawodowych w wystawie przemysłu artystycznego całego świata, — oraz o postępach kraju w tym kierunku i o nadziejach, jakie z tym postępem można łączyć. Mamy nadzieję, że sąd ten wypadnie pomyślnie i że werdykt w Paryżu potwierdzi go w zupełności!

Trzeba uprzytomnić sobie kilka zasadniczych myśli, które przy konstrukcji tego *intérieur* kierowały krajowym komitetem wystawowym i właściwym twórcą pawilonu, architektem Edwardem Kovatsem, dyrektorem szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Oto, nietylko miłośnikom Tatr, lecz także już szerokiemu ogółowi naszemu znane są artystyczne zdolności naszego ludu, przejawiające się na wschodzie kraju w artystycznych wyrobach Hucułów, na zachodzie zaś w takichże wyrobach zakopańskich górali. Już od szeregu lat szkoły zawodowe w Zakopanem i w Kołomyji pracują nad tem, aby ten rodzimy pierwiastek artystyczny ludu naszego utrzymać i rozwinąć, a o ile idzie o Zakopane, znalazło się nawet wielu wybitnych artystów lub miłośników sztuki — dość wymienić znanego zaszczytnie artystę malarza Witkiewicza — którzy tej sztuce ludowej poświęcili swą uwagę, zajęli się nią gorliwie, wyprowadzili ją przed szersze forum i nadali jej już nawet do pewnego stopnia prawo obywatelstwa wśród nas. Nie myślimy tutaj wdawać się w ocenianie nierozstrzygniętych jeszcze kwestyj spornych, które, jak wszędzie, gdzie jest ruch i życie, wyłoniły się także i w tej dziedzinie, pragniemy tylko zaznaczyć, że radca Edgar Kowats, znany zaszczytnie także za granicami kraju architekt, objąwszy przed pięciu laty kierownictwo szkoły zakopańskiej, przystąpił niejako do systematycznego wyzyskania tych elementów sztuki ludowej i dalszego rozwinięcia ich w osobny „sposób“ (*manière*) zakopański. Owocem tych starań są nietylko rezultaty jego pracy nauczycielskiej w szkole, lecz także wspaniała publikacja, wydana niedawno u Schrolla w Wiedniu w trzech językach: po polsku, po niemiecku i po francusku (Sposób zakopański; *Die Art Zakopane; Manière de Zakopane*), a ozdobiona 24 tablicami, zawierającemi wzory dekoratywnego tworzenia na podstawie pierwiastków zakopańskiej sztuki, — przedewszystkiem już zaś to *intérieur* galicyjskie, przeznaczone na wystawę, gdzie „sposób zakopański“, po raz pierwszy zastosowany nietylko do wzorów z drzewa i ozdób na tych wyrobach, lecz także do wyrobów metalowych, tkanin itd. itd., po raz pierwszy też ma przekroczyć granice ściślejszej swej ojczyzny, wystąpić przed szerokie forum sądu europejskiego i zabłysnąć przed całym światem w popisie międzynarodowym.

Cóż jednak stanowi istotę tego „sposobu zakopiańskiego?“ Oto w przedmowie do wspomnianej publikacji p. Kovats tak mniej więcej rzecz tę tłomaczy. W Zakopanem i okolicy zastał on na licznych domach i sprzętach upiększenia, któ ym przyznać należy wysoki stopień odrębności. Nie badając kwestji historycznego pochodzenia i rozwoju tych upiększeń, nie wdając się w to, czy upiększenia te pochodzą od ludu, który tam niegdyś miał przebywać, czy są to zabytki dawniejszej sztuki polskiej, które przechowały się w górskiem ustroniu i teraz znowu do kraju wracają, czy też mamy tu do czynienia z samorodnem dziełem górali — stwierdza on, że ogólny kształt przedmiotów okazuje jasno pochodzenie z materjału drzewnego, co więcej z deski i z belka, że treść do upiększenia, wzięta wprost z natury, jest serdeczne, naiwnie stylizowana, a wyrażona za pomocą t. zw.

LEW HR. TOŁSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

(61) (Ciąg dalszy).

Obawy jego nie były zresztą próżne; gdyż zaledwie tylko zgasił światło, a już wstrętne owady chciwie ze wszystkich stron rzuciły się na niego i nie dały mu spokoju.

Zrzeczenie się ziemi rolnej, podróż na Sybir, pchły, pluskwy, brud... To się już nie da zmienić, a jeżeli tak być musi, to i to cierpliwie zniosę — pomyślał. — Mimo jednak dobrej woli tego wszystkiego znieść nie mógł, wyskoczył z łóżka, usiadł przy otwartem oknie, spoglądał za oddalającą się chmurą z uczuciem zadowolenia i cieszył się z powrotu znowu jasno świecącego księżyca.

IX.

Niechludow zasnął dopiero nad ranem i zbudził się dla tego dopiero późno.

Około południa przyszło tych siedmiu chłopów, których wybrał dozorca i kazał im przyjść do dworu i usiedli w sadzie, gdzie pod jabłoniami na wbitych w ziemię palikach urządzono stół i do siedzenia kilka ławek. Dość długo trwało, zanim chłopi dali się nakłonić do nakrycia głowy i zajęcia miejsc na ławkach.

Szczególnie uporczywie trzymał swoją podartą czapkę przed sobą na ręce wedle wszelkich przepisów, jak to żołnierze przy pogrzebach czynią, były żołnierz, który dzisiaj miał czyste onucze i postoły.

Kiedy nakoniec jeden z nich, barczysty starzec, o poważnym wyglądzie, z kędziorkami w brodzie na wpół osiwiałej, jak u Mojżesza Michała Anioła, i z gęstą, siwą, kędzierzawą czupryną, zasłaniającą mu wysoko wyłysiałe i opalone mocno czoło, nałożył czapkę i zapinając nową samodziałową sukmanę, usiadł na ławce, wtedy dopiero i inni poszli za jego przykładem. Kiedy już wszyscy zajęli miejsca, usiadł Niechludow naprzeciw nich, położył przed sobą kartkę papieru, zawierającą plan projektu i oparty o stół, zaczął im go objaśniać.

Rzecz dziwna, tym razem nie odczuwał Niechludow zmieszania, być może, ponieważ tylko kilku chłopów tu było, a może, ponieważ nie swoją osobą był zajęty, tylko sprawę miał na oku.

Mimowoli zwracał się do barczystego starca z białymi kędziorkami w brodzie, wyczekując jego zgody lub odpowiedzi. Ale przekonanie, jakie sobie Niechludow o nim wyrobił, było mylne, rozczarował się więc w swojem oczekiwaniu, gdyż ten dobrze się przedstawiający starzec — choć potakiwał swoją kształtną głową, jak u patrjarchy, lub też ze zmarszczonem czołem poważnie nią potrząsał, kiedy inni mieli co do zarzucenia — rozumiał wywody Niechludowa tylko bardzo mało a i to tylko wtedy, kiedy inni chłopi przetłomaczyli mu je na ludowe narzecze. Daleko lepiej pojmował słowa księcia stary chłop z zezem na jednem oku, siedzący obok starca o patrjarchalnym wyglądzie, prawie bez zarostu, niepokaźnej postaci, przybrany w połataną kapotę nankinową i wykręcone buty, który, jak się Niechludow później dowiedział, równocześnie i garncarstwo uprawiał. Ten słuchał wśród żywych poruszeń brwiami z natężoną uwagą i objaśniał zaraz wszystko co pan powiedział, innym w ich zwykłej gwarze ludowej. Również zdradzał dar pojmowania siwobrody, krępy starzec, nie wysokiego wzrostu, który przy bystrych, roztropnych oczach korzystał z każdej sposobności, aby do wyjaśnień Niechludowa dodawać swoje żartobliwe, ironiczne uwagi, przyczem mu się widocznie zdawało, że jest bardzo cięty. Poważniej niż wszyscy inni brał tę sprawę słuszny chłop z małą bródką, uderzająco wystającym nosem i niskim głosem basowym, w czystej samodziałowej odzieży i nowych postołach. Ten rozumiał wszystko i tylko wtedy dorzucił jakieś słowo, kiedy było na miejscu i kiedy zachodziła tego potrzeba. Obaj dalsi starcy — jeden z nich był tensam bezzębny starzec, który dnia poprzedniego tak niechętnie się zachowywał wobec wszystkich projektów Niechludowa, drugi zaś słuszny, kulawy, o poczciwym wyrazie twarzy, którego chude nogi, owinięte czystemi szmatami, tkwiły w półwysokich butach — obaj zachowywali się przez cały czas zupełnie milcząco, chociaż słuchali z natężoną uwagą wykładu.

Niechludow wyłuszczył im przedewszystkiem swoje poglądy na osobiste posiadanie ziemi.

— Mojem zdaniem, — mówił — powinno być tak, żeby ziemi ani roli nie można było kupować ani sprzedawać, bo wtedy mogliby ci, którzy rozporządzają wielkimi środkami pieniężnymi wykupić wszystką ziemię, a za jej używanie żądać dowolnej zapłaty od tych, którzy jej nie posiadają. Ci co ziemi nie mają, musieliby w końcu za to samo, że im wolno stać na ziemi, jeszcze się opłacać, — dodał, przytaczając wywód Spencera.

— Wtedy nie pozostanie nic innego, jak tylko przywiązać sobie skrzydła i latać — rzekł siwobrody starzec ze śmiejącemi się oczyma.

— To prawda — rzekł swoim basowym głosem chłop z wielkim nosem.

— Tak jest — potwierdził były żołnierz.

— Narwie sobie baba trochę trawy dla kozy i złapią ją przy tem, to zaraz znaczy: marsz, do kozy! — zauważył dobroduszny, kulawy staruszek.

— Pola, które mamy uprawiać, leżą nieraz o pięć wiorst, a godzić robotnika, to już ani mówić; najemne już jest tak wysokie, że nawet nie nadążyć — dodał zgryźliwy, bezzębny starzec.

— Tak i ja sądzę — rzekł Niechludow. — Właśnie dlatego chcę wam oddać swoje grunty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

drapaniny i wklęsłej rzeźby, czasem za pomocą wkładania różnobarwnego materjału. Barwa, jako taka, nie okazuje żadnych odrębnych zasad, a gdzie występuje, to stosuje się ściśle do warunków przyrody: listek jest zielony, rybka srebrna, woda błękitna, a kwiatek biały, żółty, czerwony. Ponieważ zatem kształt główny posiada barwę konstruktywną, a upiększenia są wzięte żywcem z przyrody, z uwzględnieniem jej prawideł: przeto, wywodzi pan Kovats, ten polski sposób zbliża się do stylu odrodzenia tak samo, jak sposób budowy szwedzki do stylu gotyckiego i romańskiego, jak sposób huculski do bizantyńskiego. Podobnie jednak, jak wszystkie te sposoby, także i sposób zakopiański posiada tyle właściwości i odrębności, że nie ginie w tym wielkim kierunku, ku któremu się skłania. P. Kovats, zebrawszy starsze elementy upiększeń w duchu sposobu zakopańskiego „tak, jak je widzi", spróbował tworzyć niemi w kierunku dekoratywnym i tak powstała owa publikacja, a teraz także plany *intérieur* galicyjskiego, które w całości utrzymane jest w sposobie zakopańskim, a sporządzone zostało właśnie według planów p. Kovatsa. Z wyjątkiem bowiem makat buczackich, wszystko tu zresztą powstało na podstawie szkiców dyrektora szkoły zakopiańskiej, zamiłowanego w sztuce artysty-architekty.

Intérieur galicyjskie, stosownie do kształtów salki, w której ma znaleść pomieszczenie na placu wystawy paryskiej, ma postać prostokątnego saloniku z małą nyżą czy loggią w ścianie, przeciwległej głównym drzwiom wchodowym. Rozmiary jego są: długość 7·30 m., szerokość 5 m. Światło bierze w dzień z góry, przez dach szklany i rodzaj szklanego sufitu — o zmroku zaś z lamp elektrycznych; we Lwowie światła elektrycznego dostarcza bezinteresownie gmina z centralnej stacji elektrycznej, której inżynierowie z największą gotowością dołożyli starań, aby instalacja światła wypadła jak najlepiej. Oprócz wejścia głównego (t. j. tego, przez które tutaj do pawilonu wchodzimy), znajdują się jeszcze w ścianach bocznych na prawo i lewo drzwi, które w Paryżu łączyć będą *intérieur* galicyjskie z sąsiedniemi, t. j. w pierwszym rzędzie z podobnem *intérieur*, z jednej strony czeskiem, a z drugiej tyrolskiem. Całe *intérieur* jest tak zbudowane, że można je każdej chwili rozebrać, przewieźć i napowrót złożyć. (Dok. nast.)

Z KRAJU.

Stan wód w Galicji.

Departament krajowy Galicji dla budowli wodnych Namiestnictwa ogłasza o stanie wód w kraju i o przebiegu ruszenia lodów następujące sprawozdanie, oparte na podstawie telegraficznych raportów i szczegółowych sprawozdań starostw o przebiegu ruszania lodów i tworzenia się zatorów na główniejszych rzekach krajowych; zaznaczyć przytem należy, że dla oznaczenia położenia powierzchni lodowej porównano ją z poziomem wysokości wody normalnej, jaki jest zwykły w czasie najdłużej trwającego stanu wody w porze letniej, przyczem oznaczono ten stan w centymetrach.

Na Wiśle: Między 11 a 13 grudnia 1899 stanęła Wisła najpierw powyżej Oświęcimia, następnie i poniżej na przestrzeniach od klm. 19—39, od klm. 100—145 i od klm. 193—209, atoli po kilkodniowej odwilży, zanim jeszcze cała rzeka pokryła się lodem, ruszyły one z górnej Wisły i spłynęły spiętrzając w dniach 18 i 19 grudnia zwierciadło wody od 1—2 metrów.

Z powodu mrozu nastąpiły miejscowe zatrzymania się lodów a mianowicie powyżej Niepołomic (klm. 100), pod Popędzynką (klm. 236), pod Dąbrówką (klm. 140), pod Koćmierzowem (klm. 268) i pod Chwałowicami (klm. 287), utworzywszy zatory o długościach 14, 2, 1, 4 i 5 kilometrów, które spiętrzyły Wisłę pod Koćmierzowem o 367 centm., a pod Chwałowicami o 182 ctm. według wodoskazów w tychże miejscowościach, przyczem grubość kry wynosiła 20—25 ctm. W skutek następnych mrozów Wisła znowu zamarzła i stanęła na całej przestrzeni.

Z początkiem stycznia 1900 ruszyły lody po raz drugi, a mianowicie z Przeniszy, Soły i Małej Wisły, a posuwając się łamały coraz dalej powłokę lodową Wisły. — W miarę jednak, jak natrafiały na silniejsze opory, nie mogąc lodów połamać, wstrzymały dalszy swój pochód, zwiększając nagromadzenie lodów jeszcze w wyższym stopniu. Zatory te były przeważnie nie gruntowe, woda bowiem spodem płynęła.

Zator na Wiśle pod Popędzynką sięgał 3 km. w górę Raby a stan wody wynosił 265 cntm.: według wodoskazu w Popędzynce i opadł w dniu 13 do 165 cntm.

Wskutek następnych mrozów górna Wisła od km. 83 w górę ponownie stanęła. Z nastaniem w drugiej połowie stycznia odwilży, lody po raz trzeci ruszyły i dnia 26-go stycznia na całej górnej części Wisły między Oświęcimem a Krakowem na przestrzeni 83 kilometrów spłynęły do Krakowa, opierając się o lody stojące jeszcze poniżej poprzednich pochodów, potęgując tem samem dotychczasowe zatory. Pochód lodów pod Krakowem nastąpił przy stanie 390 cntm. według miejscowego wodoskazu.

Pod Szczucinem (km. 194) lody jeszcze nie ruszyły. Stan wody wynosi według miejscowego wodoskazu 313 cm.

Na Dunajcu lód począł stawać od 12 grudnia, ruszył jednak już 16 grudnia w Tropiu (km. 70) przy stanie wody 170 cm. według wodoskazu miejscowego; a w Żabnie (km. 18) 217 cm. o grubości kry około 10—15 cm. nie tworząc, prócz nieznacznego zatoru w Tropiu, nigdzie większych gromad lodów, poczem woda na całej przestrzeni znowu zamarzła.

Po raz drugi spłynęły lody 6-go stycznia 1900, tworząc przy km. 14 zator opierający się czołem o zamarzłą rzekę. Zator spiętrzył wodę do 300 ctm. według wodoskazu w Żabnie; grubość kry wynosiła 10 do 15 ctm.

13 stycznia stanął Dunajec znowu na całej przestrzeni przy stanie wody 134 ctm. wedle wodoskazu w Żabnie.

Po raz trzeci ruszyły lody 24 stycznia i utworzyły zator przy km. 26, podczas gdy lody na przestrzeni od 22 kl. do 13 spłynęły do zatoru istniejącego jeszcze z poprzedniego pochodu lodów, w km. 14 przy stanie wody 288 ctm. wedle wodoskazu w Żabnie.

Na Wisołce stanęły lody również na całej przestrzeni do 13 grudnia 1899 poczem 16 ruszyły po raz pierwszy, dźwignąwszy wodę pod Pilznem do wysokości 100 ctm., a pod Mielcem do 170 ctm., według wodoskazów w Łabusiu i Mielcu i spokojnie spłynęły.

21 grudnia zamarzła Wisłoka znowu na całej przestrzeni.

W styczniu ruszyły lody po raz drugi, przepływając swobodnie przez Pilzno 4 stycznia przy stanie 167 ctm. według wodoskazu w Łabuziu, dalej utworzyły mały zator pod Korzeniowem i nieco większy pod Mielcem z obu stron mostu przy najwyższym stanie 320 ctm. miejscowego wodoskazu. Grubość lodu wynosiła 20 do 25 ctm. Od 7 do 9 stycznia woda opadła do 185 ctm.

San stanął częściowo już 11 grudnia 1899, atoli po krótkich odwilżach ruszył lód z zamarzniętych części górnego Sanu i utworzył 17 krótkotrwały zator pod Przemyślem (km. 166), który ruszył spiętrzywszy wodę według miejscowego wodoskazu do 345 ctm. przy grubości kry 20 ctm.

Drugi zator utworzył się pod Jarosławiem (km. 140) przy stanie wody 245 ctm., wreszcie przy ujściu Sanu zator utworzony na Wiśle pod Chwałowicami spiętrzył wodę w Sanie, poczem lody powtórnie stanęły na całej przestrzeni, dosięgnąwszy 30 ctm. grubości.

Ponownie ruszyły lody górnego Sanu dnia 5 stycznia 1900 roku tworząc zator pod Babicami (km. 201) przy stanie wody 370 ctm. według wodoskazu miejscowego, ale wskutek obniżenia się temperatury, woda następnych dni tamże opadła i wynosiła 13 go b. m. tylko 175 ctm., poczem lodu znów stanęły.

Na Dniestrze poczęły lody stawać od 11 grudnia, ruszyły zaś częściowo 17, poczem stanął Dniestr znowu na całej przestrzeni.

6 stycznia ruszyły lody po raz drugi, tworząc pod Haliczem zator na przestrzeni 3 kilometrów między Hanowcami a Żurawnem, przy stanie 225 ctm. wodoskazu w Haliczu. Woda odpływała spodem a już 8 stycznia opadła do 195 ctm., poczem lody znów stanęły.

Na przestrzeni między Rozwadowem a Żurawnem, według doniesienia z dnia 23 stycznia, lody jeszcze stoją w grubości 40—55 ctm.

We wszystkich miejscowościach, którym w czasie pochodu lodów mogło zagrażać niebezpieczeństwo w skutek zamarznięcia nagromadzonych mas lodowych, zarządzone zostały środki bezpieczeństwa, aby w razie powodzi bezzwłocznie rozpocząć akcję ratunkową.

ZE SWIATA.

Wiedeń 29 stycznia.

Smutna statystyka. — Upodobane miesiące samobójców. — Sposoby śmierci. — Śmierć filantropa.

Liczba samobójstw w Wiedniu, popełnionych w roku 1899 wzrosła w stosunku do lat ubiegłych do prawdziwie zatrważających rozmiarów. Smutna statystyka tych wypadków daje powód do nader pesymistycznych refleksyj.

Ogółem w policyjnym rejonie Wiednia, liczącym do 700.000 mieszkańców, skończyło samobójczą śmiercią w roku zeszłym ni mniej ni więcej tylko 403 osób, pomiędzy temi mężczyzn 299 i 104 kobiet. Najstarszy wiekiem z samobójców tych był 82-letni starzec, najmłodszą dwunastoletnia dziewczynka. Oboje zadali sobie śmierć przez skok z piętra na bruk uliczny. Kolejno przynoszą poszczególne miesiące w roku następujące daty: w styczniu zabiło się 25 osób, w lutym 31, w marcu 35, w kwietniu 33, w maju 43, w czerwcu 24, w lipcu 43, w sierpniu 34, we wrześniu 34, w październiku 37, w listopadzie 38, a wreszcie w grudniu 26 osób.

Najmniejsza liczba samobójstw przypada na miesiące zimowe: grudzień i styczeń, najwięcej na porę kwiatów i zieleni na: maj i lipiec. Znać życie natury, im świeższe i bujniejsze, tem silniej oddziaływa na zrozpaczone umysły. Nieszczęśliwi znudzeni do życia niemogą znieść zbyt gwałtownego kontrastu w przyrodzie do swoich wstecznych nastrojów psychicznych, przeciwnie zaś z śmiertelnym całunem zimy i na ich serca zapada pewne uczucie uspokojenia.

Co do sposobu pozbawienia się życia powiesiło się 120 osób, zastrzeliło 107, zeskoczyło z wysokich piętr lub gór w przepaście 54 osób, utopiło się 68, otruło 27, przez podcięcie żył lub rany zadane w piersi, zginęło 18 osób, przez rzucenie się pod konie lub koła maszyny 7, a spaliły się 2 osoby.

Charakterystyczną jest ta okoliczność, że liczba samobójstw, popełnianych przez kobiety niezmiernie się wzmogła od roku 1892. W roku owym zabiło się w Wiedniu 57 kobiet, w roku ubiegłym 104!

W Baden pod Wiedniem zmarła tymi dniami znana w tamtejszej miejscowości filantropka 84 letnia panna Marja Fuschler. Zamieszkując prawie ćwierć stulecia w Baden, zajmowała się tylko teatrem. Mając szczególniejszą słabość do aktorów, zrobiła jednemu przed laty prezent z 40 000 guldenów, a jednemu znowu operetkowemu śpiewakowi wystawiła piękny dom, pod warunkiem, aby miasta nie opuszczał i domu nie sprzedawał. Adept wesołej muzy nie zewszystkiem jednak dopełnił warunku, bo w jakiś czas potem sprzedał dom i drapnął z Badenu. Od tego czasu p. Fuschler przestała bywać w teatrze, ale urządzała u siebie wieczory muzykalne, na które spraszała artystów i śpiewaków. Pozostawiła po sobie znaczny majątek, którego spadkobiercą naznaczyła kuzyna swego oficera.

KRONIKA.

Kraków, d. 30 stycznia.

Kalendarz kościelny. We wtorek Hjacynty i Martyny, panien, męczenniczek; w środę Ludwiki Albertonji i Piotra Nolaski; we czwartek, 1 lutego, Wigilja, Ignacego, biskupa i Brygidy.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: rogacze (samce sarn) i zające; na głuszce, cietrzewie, jarząbki, dropie, pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszczów i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić wszelaką rybę, jeżeli posiada przepisaną miarę.

Ochraniać należy raka, zarówno samicę, jak i samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się we wtorek o godzinie 7 minut 16, zachód przypadła o godz. 4 minut 29, długość dnia godzin 9 minut 13.

Zmiana lunacji: Nów księżyca przypada w środę, dnia 31 o godz. 2 minut 22 rano.

Stan powietrza. Dnia 30 go stycznia o godzinie 7 rano barometr 729 1 termometr + 0·4 C., wilgotność 91 %, wiatr wschodni. 10. Deszcz.

Repertuar teatru miejskiego.

W środę, dnia 31 b. m.: „**Kontrolor wagonów sypialnych**" (Controleur des Wagons lits), krotochwila w 3 akt. Al. Bissona (popul.).

We czwartek, dnia 1 lutego: „**Romantyczni**" komedja w 3 aktach wierszem W. Rostand'a. „**Zazdrosna**", komedja w 1 akcie Ed. Pailleron'a.

W piątek, dnia 2 lutego: „**Kordjan**", poemat dramatyczny Jul. Słowackiego, ułożony na scenę w 10 obrazach (po raz 11).

W sobotę, dnia 3 lutego: „**Stare miasto**", wodewil w 4 aktach, napisał Fr. Domnik. Muzyka M. Świerzyńskiego (nowość).

W niedzielę, dnia 4 lutego: „**Stare miasto**", wodewil w 4 aktach Fr. Domnika.

W poniedziałek, dnia 5 lutego: Przedstawienie na dochód kasy emerytalnej.

Z dnia na dzień.

Zwracaliśmy już uwagę na flirt panrossyjskiego *Kraju* ze *Słowem*, t. zw. *Polskiem*. Flirt ten przeszedł obecnie w gorącą miłość, w taką namiętność, że obie strony nie zachowują już najmniejszego *decorum*, czyli mówiąc ustalonym terminem: zbyt się afiszują.

W każdym numerze *Słowa* jest reklama dla *Kraju*, w każdym numerze *Kraju* czytamy zachwyty dla

Słowa polskiego. *Kraj* w tym romansie gra, zdaje się, rolę kochanki, bo zdumiewa naiwnością. Tak np. pan Szary, podając interwiew z drem Bronisławem Łozińskim, prowadzony w sprawie monografji Agenora Gołuchowskiego, kończy go krótką charakterystyką dra Ł., której ostatnie słowa brzmią, że dr Ł. „wyraża się z uznaniem o redagowaniu *Słowa polskiego*“. Wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę.

Znaczny wylew miłości dla *Słowa* objawia się w *Kraju* w artykule „Lwowska prasa polityczna“. Artykuł ten jest pióra pana Pełki, który jest więcej niż rodzonym bratem p. Szarego, tak bowiem jeden jak drugi zapisany jest w księgach ludności galicyjskiej jako Wilhelm Feldman. Jest on bliskim krewnym p. Homo, piszącego tak do *Kraju*, jak i do pism warszawskich. Ci panowie: Pełka, Szary, Homo, W. F., Wilh. F., Wilhelm Feldman (a nie wszystkie to jeszcze ich pseudonimy), przez pół roku prowadzili kampanję w pismach warszawskich i w *Kraju* w obronie p. Szczepanowskiego, — dziś zaś poświęcili swe pióra reklamie *Słowa*, w którego redakcji pracują.

Naturalnie *Słowo* musi się odwdzięczyć — wdzięczność jest naturą dusz szlachetnych. Więc nikczemny, moskalofilski, lokajsko-stańczykowski *Kraj* jest reklamowany w każdym prawie nrze *Słowa*. Ale zacna redakcja sama uznała, że to za mało, że trzeba silniej zamanifestować swe uczucia. Sposobność się nadarzyła. Awantura lwowska ze Sławiańską pozwoliła *Słowu* wystąpić ostro przeciw polskiemu „szowinizmowi“ w obronie... sztuki (?!) rosyjskiej. *Kraj* nie posiada się z radości. „Szczególniej — pisze — podnieść należy głos *Słowa Polskiego*, pisma najbardziej rozpowszechnionego w Galicji, które jest organem stronnictwa demokratyczno liberalnego“.

Tego już zadużo było wczorajszej *N. Reformie*. Uroczyście zaparła się *Słowa*, pisząc: „Możemy zapewnić *Kraj*, że *Słowo Polskie* nie jest organem żadnego stronnictwa politycznego“.

I ma *Reforma* słuszność. Choćby ktoś całą duszą nienawidził demokratów i liberałów galicyjskich, to byłby względem nich wysoce niesprawiedliwy, gdyby *Słowo* za ich organ dziś jeszcze uważał.

Jestto organ wyłącznie znanego zaszczytnie Nawrockiego i szanownego Wilhelma Szarego Pełki Homo Feldmana. A może i p. Spasowicza? Wszak myślano w Petersburgu o założeniu w Galicji dziennika o barwie *Kraju*, czyniono nawet w tym kierunku starania. Firma Bloch-Spasowicz utrzymuje *Kraj*, dlaczegoby nie miała wziąć na utrzymanie tak moralnej osoby jak *Słowo*?

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, o którem już wspominaliśmy w porannem wydaniu, otworzył w poniedziałek prezydent p. Friedlein o godzinie 6 wieczorem. Sekretarza prezydjalnego dra Nowickiego, złożonego chorobą, zastąpił sekretarz magistratu p. Banaś. Ten przedstawił Radzie miejskiej petycję od nauczycieli i nauczycielek o pomoc materjalną z powodu drożyzny. — Petycję odesłano do sekcji szkolnej.

Wiceprezydent, dr. K. Pieniążek, z porządku dziennego przedstawia sprawę zrealizowania pożyczki 3,600.000 koron. Według relacji dra Pieniążka, Bank krajowy na depozyty gminy gotów jest zaliczyć 80%. Referent przedstawia w tym celu uchwałę, w której Rada miasta zaciąga pożyczkę cztero-procentową 3,600.000 koron. Uchwałę Rada przyjmuje bez dyskusji.

Dr. M. Kohn przedstawia wniosek komitetu Muzeum Narodowego, upoważniający dyrekcję tegoż Muzeum do wydania obrazów: Stanisławskiego „Zmrok“ (pastel), Tetmajera „Święcone“ (olejny), Stachiewicza „3 obrazy z cyklu legend o Najśw. Pannie Marji“ (kredkowe) komitetowi ministerjalnemu dla sztuki polskiej, celem wystawienia ich w Paryżu w oddziale austrjackim za poświadczeniem odbioru przez przewodniczącego komitetu wystawowego p. Sokołowskiego i gwarancją rządu.

Następnie komitetowi, urządzającemu osobną wystawę sztuki polskiej w Paryżu w czasie wystawy powszechnej za poświadczeniem odbioru hr. Edwarda Raczyńskiego, prezesa Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych i pod jego gwarancją, upoważnia Rada dyrekcję Muzeum narodowego do wydania obrazów: Grottgera „Lithuania“ (kredkowy), Bielińskiej „Portret własny“ (olejny), Gierymskiego „Most na Sekwanie“ (olejny) i Wyczółkowskiego „Chrystus na krzyżu“ (olejny). Wniosek komitetu został przyjęty bez dyskusji.

Następnie uchwaliła Rada na wniosek sekcji ekonomicznej 7400 koron kredytu na koszty dźwignięcia pawilonu głównego w parku dra Jordana o 90 ctm. w górę.

W końcu prof. dr Domański ponownie przedstawia wniosek komisji sanitarnej w sprawie powiększenia liczby aptek w Krakowie, nad którą toczyła się już na jednem z poprzednich posiedzeń wyczerpująca dyskusja; dr Weigel wywołał ją ponownie. Na jego przemówienie za udzieleniem pozwolenia OO. Bonifratrom otwarcia apteki w Krakowie na Kazimierzu, przedstawiającem słuszne względy, jakie Radę skłonić powinny, dr Lustgarten, jak poprzednio, starał się przekonać Radę ujemnie dla nadania OO. Bonifratrom pozwolenia na otworzenie apteki na Kazimierzu, gdzie ludność liczebnie się nie podniosła, a pod względem materjalnym stała się uboższą.

Prof. dr Jordan uważa dzisiejszą liczbę aptek za dostateczną, ale przemawia za tem, aby gremjum aptekarzy skłoniło dwóch właścicieli z Rynku do przeniesienia się na przedmieścia, a jeżeli to żądanie w ciągu roku nie zostanie uwzględnione, wtedy on sam (prof. dr Jordan) w Radzie przemawiać będzie za otworzeniem nowych aptek w Krakowie.

R. m. Bartoszewicz popiera swój wniosek, postawiony na poprzedniem posiedzeniu, o niewłaściwem rozmieszczeniu aptek, a ewentualnie o otworzeniu nowych dla dogodności publicznej.

Dr Popiel popiera przemówienie dra Weigla, a odpierając wywody dra Lustgartena, powiada, że jeżeli na Kazimierzu są ludzie biedni, to tem lepiej dla nich, że będą mieli tam aptekę, gdzie będą pewni, że nie są wyzyskiwani.

Prof. dr Cyfrowicz, jako ostatni mowca, niezupełnie zgadza się na wnioski komisji sanitarnej i staje na stanowisku, że w Krakowie koniecznie potrzeba więcej aptek i chce, aby Rada wypowiedziała zdanie, że uznaje potrzebę powiększenia liczby aptek w Krakowie, stawiając przytem wniosek, że Rada miejska uznaje powiększenie liczby aptek w Krakowie za potrzebne.

Po przemówieniu referenta prof. dra Domańskiego, który obstaje za wnioskami komisji, prezydent poddaje pod głosowanie liczne wnioski. Wniosek prof. dra Cyfrowicza, jako najdalej idący, upadł. Zatem obecna liczba aptek w Krakowie zostaje ta sama.

Jako drugi wniosek uchwalono wniosek r. m. Bartoszewicza, który brzmi:

„Ponieważ rozłożenie 8 aptek w śródmieściu jest niewłaściwe, Rada poleca Komisji sanitarnej obmyślenie sposobu zaradzenia tej uciążliwej niedogodności, choćby przez zgodzenie się na otwarcie nowej apteki na przedmieściu“.

Wreszcie przyjęto wniosek Komisji w następującem brzmieniu:

„Można zgodzić się z ważnych względów humanitarnych na pozwolenie konwentowi Braci Miłosierdzia na Kazimierzu na otwarcie nowej apteki publicznej w Krakowie“.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, prezydent zamknął posiedzenie o godzinie 7 wieczorem.

Awans w wojskowej służbie lekarskiej. Cesarz zamianował starszymi lekarzami w stanie prezencyjnym ces. i król. wojska jednorocznych ochotników, tytularnych podoficerów, doktorów wszech nauk lekarskich: Zygmunta Wodeckiego i Piotra Szadkowskiego.

O wieczorku urządzonym na cześć Słowackiego przez młodzież akademicką, trzeba powiedzieć, że miał nastrój bardzo sympatyczny, mimo iż hołd oddany wielkiemu poecie był nieco jednostronny. Gdyby nie to, że panna Przybyłko oddeklamowała cokolwiek monotonnie „Smutno mi Boże“ i wiersze do Zośki, gdyby nie to wreszcie, że wieczór zakończył się odegraniem w kostjumach sceny pojedynku Mazepy ze Zbigniewem — można by myśleć, że umyślnie położono nacisk na tej części twórczości Słowackiego, w której genjalny umysł twórcy „Lilli Weneda“ ulegał chorobliwemu rozkołysaniu wyobraźni i wytwarzał postyczne majaki, niezawodnie bezporównania piękniejsze i dorzeczniejsze od wszystkiego, co tworzy dzisiaj pan Przybyszewski, mimo tego nie stanowiące z pewnością głównego tytułu do nieśmiertelności poety w naszej narodowej literaturze.

P. Edward Leszczyński wyraźnie jednak oświadczył nam w swoim odczycie, że ta a nie inna część twórczości Słowackiego jest przedmiotem czci „szczupłego grona wybranych“, do którego ma pretensję należeć dzisiaj każdy prawdziwie modernistyczny student uniwersytetu i rekrut „młodej Polski“; ostatecznie trudno się o to spierać z sympatycznym prelegentem, jakkolwiek szkoda, że opinji swoich nie wypowiedział cowolwiek prościej i bez barokowego przeładowania retorycznego, które wprawdzie bardzo wiernie czyniło złudzenie, że przemawia do nas istotnie p. Przybyszewski, ale które sprawiało, że po końcu odczytu mieliśmy naprawdę wrażenie z odbycia mistycznej spowiedzi, o której wspomina Pamfilus w deklamowanych wczoraj urywkach dramatu o Beniowskim...

Jakżeż daleko już jesteśmy od owych czasów, kiedy na wieczorkach Mickiewiczowskich młodzież wygłaszała płomienne programy polityczne, społeczne i narodowe, często niedojrzałe, zwykle fałszywe, zawsze jednak płynące z gorącej żądzy czynu i działania dla własnego społeczeństwa, czy choćby ogółu ludzkości! Oburzano się wtedy na prezesów Czytelni za te mowy tronowe dwudziestoletnich majestatów — a oburzano niesłusznie, bo wówczas gorączka była stokroć pomyślniejszym objawem od dzisiejszego milczenia i spokoju przez zasklepianie się w dziwacznościach mistycznych egotycznej, literackiej szkoły!

Twierdzenie p. Leszczyńskiego, jakoby dopiero dzisiejsze „grono wybranych“ odkryło nadzwyczajną piękność poetyczną „Króla Ducha“ jest cokolwiek zbyt śmiałe, bo poznali się na nim oddawna nawet starzy literacy rutyniści. Między tym dzisiejszym gronem wybranej młodzieży jednak, a resztą społeczeństwa jest tylko ta różnica, że „Król Duch“ mówi nam tylko do naszej wyobraźni, podczas, kiedy „Hymn do Bogarodzicy“, „Pieśń litewskiego legjonu“, albo „Grób Agamemnona“ mówią nam do serc, które w młodzieży właśnie powinnyby bić najżywiej!

Ale też i biję z pewnością, tylko kryją się z tem pod wpływem literackiej mody, która, miejmy nadzieję, rychło przeminie.

Wieczorek Stow. kupców i młodzieży handlowej na dochód budowy własnego domu, który odbędzie się w sobotę dnia 3 lutego w sali „Sokoła“, zapowiada się bardzo dobrze. Komitet postarał się o wszystko, aby zabawa powiodła się w całem znaczeniu, czego też niewątpliwie spodziewać się należy.

Nasi uczeni. Z kół fachowych piszą do nas: Kilka lat zaledwie minęło od czasu, gdy w Krakowie wybuchła cholera, a nasi wielcy, w szumne togi i birety poprzystrajani uczeni nie byli w stanie jej stwierdzić, i musiano sprowadzić dopiero bakterjologa ze Lwowa, który badania odpowiednie wykonać umiał, choć profesorem nie był.

Gdy następnie w całej Galicji pojawiały się wypadki cholery, odesłano wszystko do Lwowa do owego lekarza, celem bakterjologicznego zbadania, gdyż nasz świetny wydział lekarski nie posiadał nikogo, ktoby umiał odpowiednie badania przeprowadzić.

Dziś jeszcze gorsza kompromitacja. Dwóch naszych wielkich profesorów, pp. Browicz i Bujwid, głoszą, od początku na podstawie badań i sekcji że dżuma jest wykluczona. Jednak nie mają zaufania do swojej opinji, skoro telegrafują na gwałt po protomedyka do Lwowa, a plwociny odsyłają do kogoś kompetentniejszego do zbadania, t. j. profesora anatomii patologicznej i bakterjologji w Wiedniu, żyda dra Weichselbauma. Otóż dzięki uczoności naszych wielkich znów mieliśmy popłoch w mieście, znów miasto nasze narażone było na dotkliwe straty, gdyż popłoch ten odbił się dotkliwie na ruchu przejezdnych. Zdałoby się już raz wreszcie naszym wielkim uczonym trochę mniej blichtru i zarozumiałości, a trochę więcej rzeczywistej pewności siebie, opartej na gruntownej wiedzy.

Policja przyaresztowała Jana Sternala, obiecującego młodzieńca, 17 lat liczącego terminatora ślusarskiego, który w krótkim czasie popełnił cztery kradzieże sklepowe przez włamanie. Szkody z kradzieży wynoszą około 600 koron.

25 złr. znalazł konduktor tramwajowy Nr. 5 w tramwaju w oddziale I. klasy, na przestrzeni pomiędzy Rynkiem a kościołem OO. Karmelitów. Pieniądze za udowodnieniem własności odebrać można w Zarządzie tramwajów krakowskich.

Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, powrócił z Radziechowa do Lwowa.

Zabójstwo trzech osób. W nocy z 22 na 23 b. m., w budce dróżnika kolejowego za stacją Jedlna, linji dąbrowskiej, w czasie, gdy dróżnik Mateusz Bochniak był na weselu w okolicy, spełniono zbrodnię zabójstwa, której ofiarą padły trzy osoby: siostra dróżnika, 50-letnia Pawłowska, 22-letni jej syn i 12 letni jej wnuk. Zbrodniarz, który dokonał zabójstwa prawdopodobnie w celu rabunku, przebrał się po spełnieniu krwawego czynu w suknie zabitej kobiety; został jednak na stacji Garbatka, dokąd przybył, by wyjechać do Smoleńska, aresztowany, zdradziwszy się zachowaniem i ruchami. Zbrodniarzem tym był żołnierz pułku mohylewskiego, przybyły piechotą z Radomia, a zbrodni dokonał przez zastrzelenie ofiar ze sztućca.

† Zgon O. Maurusa Ricci. W dniu 27 stycznia zmarł w Rzymie w 75 roku życia, przełożony jeneralny Zakonu księży Pijarów, O. Maurus Ricci, świątobliwy i uczony kapłan, autor wielu dzieł filologicznych; rządził Zgromadzeniem szkół pobożnych, lat 15, otaczany powszechnym szacunkiem i miłością swoich. Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odprawi się w kościele księży Pijarów we czwartek d. 1 lutego o godz. 8 rano.

Sułtan w Paryżu. Sułtan Abdul Hamid zamierza udać się latem do Paryża na wystawę. Po drodze wstąpi do Berlina i odwiedzi cesarza Wilhelma. Podróż sułtana do Paryża uważają za wybitny wypadek polityczny.

Kryminaliści we Włoszech. Włochy obecne są jakby ojczyzną przestępców. Od r. 1890 do 1895 skazano 624.127 mężczyzn i 129.125 kobiet za wszelakie wykroczenia przeciw prawom. Każda płeć ma poniekąd swoją specjalność. Wśród kobiet rozpowszechniona jest najpotworniejsza ze zbrodni — dzieciobójstwo. Oszczerstwo właściwe jest obu płciom; kradzieże spełniane są głównie przez mężczyzn, na 100 kradzieży sprawczyniami 24 są kobiety. W bójkach

i wszelkich gwałtach trzymają prym mężczyźni; natomiast na 100 otruć, 70 spełnianych bywa przez kobiety. Przestępstwa „kwitną" głównie na południu. W Abruzzach na 100.000 kobiet, sądy skazują 554; w Kampanji, Basilicate i w Kalabrji — 400. Ten stosunek zmniejsza się w miarę posuwania się na północ; w prowincji rzymskiej przypada 372 przestępstw na 100.000 kobiet; w Toskanji 92, w Lombardji 77. Wyjątek stanowią Wenecjanki, które częściej daleko stają przed sądami od południowych kobiet; pozywane są zwykle o kradzieże na polach i lasach, stanowiące specjalność tej prowincji.

Nekrologja. Jan Zaremba, obywatel ziemski, były rotmistrz wojsk polskich z r. 1863, przeżywszy lat 55, zmarł dnia 28 b. m.

— Z Dwernickich Marja Zubrzycka, właśc. Jaśkowic, przeżywszy lat 47, zmarła dnia 29 b. m.

— Hipolit Zabłocki, b. obywatel z Wołynia, uczestnik powstania z r. 1863, przeżywszy lat 58, zmarł we Wrząsowicach. Pogrzeb odbył się w poniedziałek rano w Wróblowicach pod Wieliczką.

— W Łyczanie, w Nowosądeckiem, zmarł Michał Władysław Żuk Skarszewski, b. więzień stanu z roku 1846, b. poseł sejmowy, prezes Tow. rolniczego, właściciel dóbr ziemskich, w 75 roku życia.

HUMOR.

— Ciociu, ile lat miał Matuzalem?
— Dziewięćset.
— A ile ma ciocia?
— Ja?... ja, widzisz... ja mam trzydzieści...
— Tak?... To tatuś omylił się o 870 lat.
— Dlaczego?
— Bo mówił wczoraj do pana Karola, że ciocia jest stara, jak Matuzalem.

Że się często zmienia guścik,
Nieprózne to słówka:
Nie chce tańczyć w tym sezonie
Z „kredytem" — „gotówka".

Depesze południ. „Głosu Narodu".

Petersburg 30 stycznia. (*Tel. pryw.*) *Peters. wied.* donoszą, że w sferach rządowych poruszono myśl pewnego rozszerzenia granic terytorjalnych prawnego zamieszkiwania żydów, w celu zapobieżenia nadmiernemu zwieraniu się ludności żydowskiej w jednem miejscu.

Londyn 30 stycznia. (*Tel. B. K.*). Do Biura Reutera nadeszła depesza z Pekingu donosząca, że panuje tam powszechne mniemanie, że przeprowadzony przez cesarzową zamach stanu, zostanie przez Chińczyków spokojnie przyjęty. Nie należy się obawiać żadnych trudności ze strony zagranicznych państw.

Wojna w Południowej Afryce.

Londyn 30 stycznia. (*Tel. pryw.*) Dzienniki uważają, że kwestją najważniejszą w tej chwili byłaby odpowiedź na pytanie, gdzie znajdują się obecnie szósta i siódma dywizja, które w pierwszej połowie stycznia miały wylądować w Natalu?

Londyn 30 stycznia. (*Tel. pryw.*). Dzienniki ogłaszają telegram z Kapsztadu z dnia 25-go b. m., który powiada, że jen. Gatacre stoi obecnie w silnej pozycji pod Febus koło Sterkstromu i zajęty jest naprawą zepsutej linji kolei.

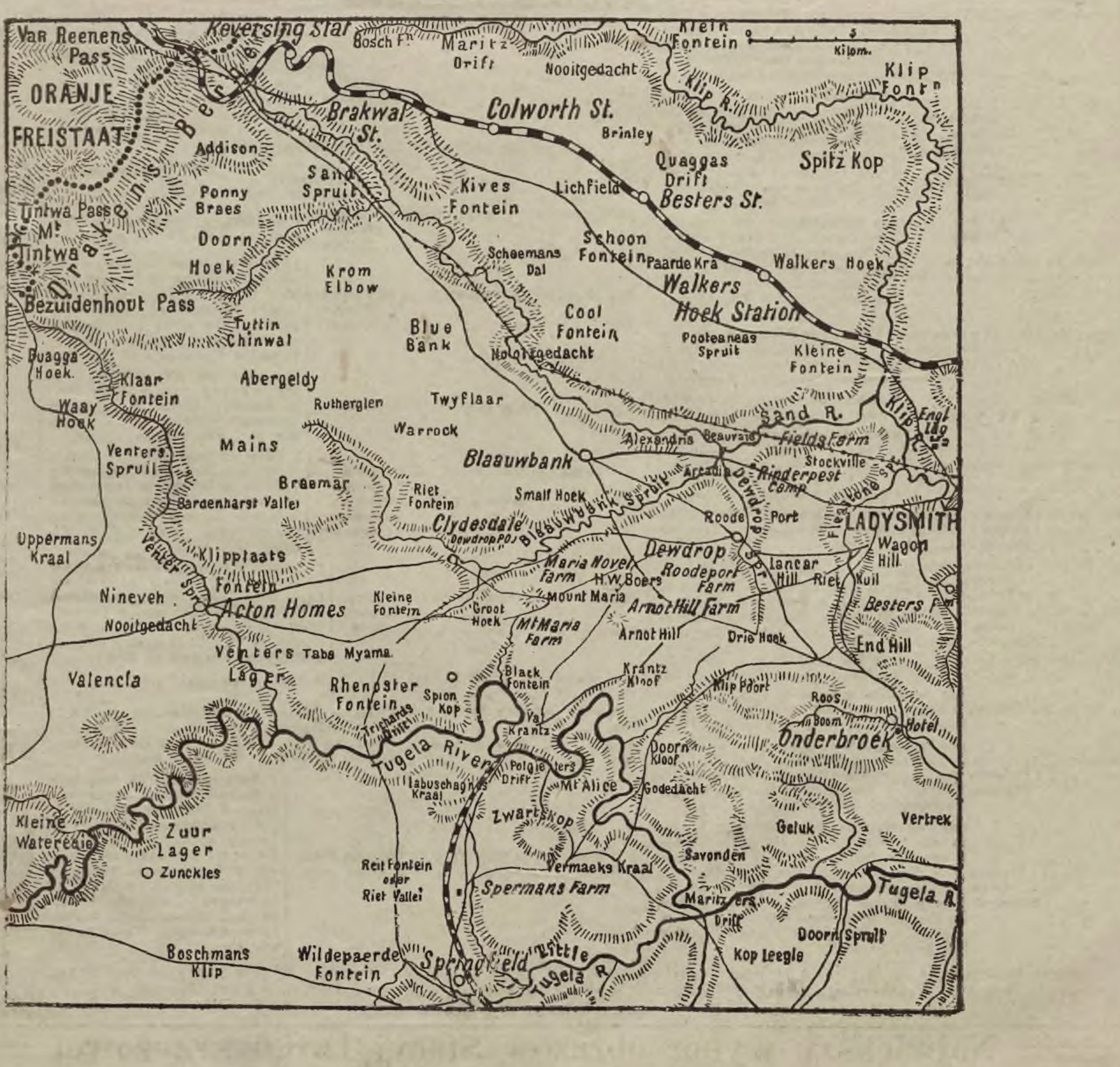
Londyn 30 stycznia (*Tel. pryw.*). Wrażenie, jakie tu wywarła wiadomość o porażce Warrena, było głębokiem rozczarowaniem; równocześnie jednak utrzymuje się przekonanie, że Anglja tem bardziej dziś niż kiedykolwiekindziej nie powinna ustąpić i że wynik wojny nie może być wątpliwym. *Standard* zaznacza: Jeżeli sprawozdania Boerów o stratach Anglików są prawdziwe, wówczas klęska byłaby katastrofą, a depesze Bullera niecnem oszustwem.

Londyn 30 stycznia. (*Tel. B. K.*). Mowa tronowa królowej Wiktorji wyrażać będzie ubolewanie, że pokój z Boerami został naruszony. Dalej podniesie mowa tronowa, że stosunki Anglji z wszystkiemi mocarstwami są jak najprzyjaźniejsze. Zaznaczy przytem mowa tronowa konieczność znacznego wzrostu wydatków na armję. W końcu wyrazi mowa tronowa ubolewanie z powodu strat odniesionych w południowej Afryce, oraz wyrazi radość z powodu objawiającego się tak świetnie patrjotyzmu kolonij.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Pole bitwy nad Tugelą.









Prośba.

Osoba wiekowa, niemająca żadnych środków do życia, wzywa serca litościwe o pomoc, bez której dalej istnieć niemoże. Łaskawe datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków, ulica Garbarska Nr. 7. 3376 6 3





C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.35 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza. Stryja, Czortkowa, N. Sącza, (a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
8.15 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.	**do Tarnopola,** ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.06 przed poł. poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyniec) 19 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 22 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podgórza przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w N. Sączu do Orłowa i Koszyc; w Stróżach do Tarnowa, w Zagorzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.08 po poł. poc. miesz. Nr. 1607 z Krakowa (przez Zwierz.) 1.22 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 1.30 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza Płaszowa 1.35 „ „ „ „ „ „ z „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połącz. do poc. błyskawicznego i osobow. do Wiednia i Wrocławia.
1.18 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa 1.34 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Oświęcima.
2.49 po poł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Oświęcima; w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (przez Zwierzyniec) 8.10 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 8.15 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza Płaszowa 8.21 „ „ „ „ „ z Podgórza przyst.	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, w Kalwarji do Wadowic; w Stróżach do Tarnowa; w Zagórzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa.
8.00 wieczór poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa 8.11 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połącz. do Suchy, N. Sącza iOśw.
8.35 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa 9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Podwołoczysk i Suczawy** przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa; we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa 4·40 „ „ „ „ „ do Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Bełzca i Suczawy; w Przemyślu od N. Zagórza; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6·09 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przystanku 6·15 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa 6·20 „ „ miesz. „ 1602 „ Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyniec)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach od Tarnowa.
7.00 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa	**z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.
7.45 rano pociąg osobow. Nr. 1015 do Podgórza przystanku 7.53 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa	**z Suchy,** ma połączenie w Kalwarji od Wadowic; w Skawinie od Oświęcima; w Podgórzu Płasz. do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza Płaszowa 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy,** przez Lwów; ma połączenie w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego; w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu Płasz. od Suchy i Oświęcimia.
10·32 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza przystanku 10·40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa 10·45 „ „ „ mieszany „ 1606 „ Zwierzyńca 11·01 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierz.)	**z Oświęcima.**
10·59 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Płaszowa 11·15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima.
1·18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza Płaszowa 1·30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Przemyślu od Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie do Wieliczki.
2·24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza prz. 4·25 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł. 4·33 „ „ „ miesz. „ 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (prz. Zwierzyniec)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchę; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa; w Suchy od Żywca; w Kalwaryi od Wadowic.
6·14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa 6·25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy Ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od Nowego Zagórza, Jasła, Now. Sącza i Stróż (od 1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·33 wieczór poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Płasz. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
9.14 wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku 9·20 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa 9·25 „ „ miesz. „ 1604 „ Zwierzyńca 9·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	**z Oświęcima,** ma połącz. w Oświęcimiu od poc. posp. z Wiednia, w Skawinie od Kalwarji, Wadowic i Biały.
9·31 wiecz. pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Płasz. 9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Jasła; w Podgórzu od Kalwarji, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicji po 20 cnt. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, u **konduktorów** przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Sprzedam lub Wydzierżawię
Młyn Parowy

najnowszej konstrukcji, z elektrycznem oświetleniem, — położony tuż przy stacji kolei Czarna. Oferty na zakupno lub dzierżawę do dn. 15-go Lutego br., przyjmuje **Dr. T. Fiderkiewicz** adwokat w Pilźnie. 296 2 3

Futro kangurowe
męskie

zupełnie nowe, z ładnym wierzchem **tanio do nabycia**. — Oglądać można w Dziale inseratowym „Głosu Narodu" Kraków, ul. Jagiellońska L. 7, od godziny 8—12 rano, lub od 2—8 wieczór. 195

Wobec znacznej podwyżki **cen węgla**, zwracamy uwagę na razie mieszkańcom powiatu wielickiego i bocheńskiego w bliskości naszych kopalni, iż

TORF

jest dzisiaj ekonomicznie najtańszym opałem. Polecamy takowy o ile zapas starczy po złr. 2.30 za 1 pryzmę (przeszło 600 kg.) a więc **za 100 Kg. około 38 kr.** loko nasza kopalnia w Dąbrowej p. Kłaj.

Pierwsza
Galicyjska Spółka torfiarska w Krakowie.

Informacyi udzielają w Krakowie:
J. Mikucki, Rynek 34. **Stanisław Gurgul**, Szewska 8.

Torfem brykietowanym do przesyłki koleją, niebawem służyć będziemy. 278 3 3

Dom w Swoszowicach

do sprzedania, piętrowy, drewniany, blisko Zakładu, z ogrodem. Powietrze zdrowe, widok piękny na Kraków, Bielany. Komunikacja łatwa z miastem 8 razy dziennie. Wiadomość ul. **Wolska 36**. I. ptr., u **Jankowskiego** w Krakowie. 295

„Uwagi godne"

1 Kg.	herbaty familijnej		franco Kor. 7.—
4$^{8}/_{10}$ „	kawy Santos	I Kr. 14.—	„ II „ 12.50 h.
4$^{8}/_{10}$ „	„ drobno ziar. I	„ 13.50 „	
4$^{8}/_{10}$ „	„ Karakas I	„ 16.50 „	
4$^{8}/_{10}$ „	„ Kuba I	„ 19.50 „	
4$^{8}/_{10}$ „	„ perł. lub moc.	„ 19.80 „	
4$^{8}/_{10}$ „	śliw bośniackich I	„ 4.40 „	
4$^{1}/_{2}$ „	powideł „ I	„ 4.— „	

oraz polecam

łoninę, smalec, sadło i t. p. **Maść winogronowa**. na wszelkiego rodzaju rany 1 pudel od 40 hel. do 2 Kor. (Cennik wysyłam franko. 280

Tomasz Gurowicz, IV., Budapeszt.

Najlepszą Naftę
cesarską

bezwonną, świecącą się w każdej lampie **„Water white Petroleum Nr. 0."**

z rafinerji JW. Adama hr. Skrzyńskiego w Libuszy

poleca 01 6 12

Czesław Śmiechowski
ul. Mikołajska L. 4,
obok apteki pod „Barankiem".

Sprzedaż lub zamiana.

Kamienica II piętrowa w Krakowie w śródmieściu położona, dobrze się rentująca, jest **do sprzedania** lub **do zamiany** na folwark 200—300 morgowy. W razie potrzeby dopłata. — Zgłoszenia pod: „Zamiana" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego Nr. 319.

Apteka w Krzeszowicach
poszukuje 283 3 3
Magistra Farmacji
od 15-go lutego b. r.

Ochronna marka: **Kotwica.**
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze.

uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego

powszechnie ulubionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

3647 18 36

Wieś za kamienicę.

W pięknej okolicy za Tarnowem ku N. Sączowi, 14 klmtr. od stacji kol., mam wioskę 271 mrg. obszaru, w czem 70 mrg. lasu — z ładnymi budynkami i inwentarzem — z długiem bankowem 11.000 złr., którą chcę sprzedać po 150 złr. za mórg, lub zamienić za kamienicę dobrą w Krakowie, do którejby mi dopłacono około 5.000 złr.

Chcący wejść w pertraktacje, raczą się zgłosić do p. **Jana Strycharskiego**, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 153 0 10

Do wynajęcia

5 pokoi z balkonem, przedpokój i kuchnia, od 1-go kwietnia 1900 r., przy ul. **Kalwaryjskiej L. 2**, obok rynku w Podgórzu. Wiadomość tamże. 288 2 2

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki 3589

Sprzedaż, **zamiana, wynajem**, przy **odpowiedniej gwarancji** sprzedaż **na raty**.

Rynek główny Nr. 29. Kraków

Józefa Radomska

egz. masażystka, poleca się WP. Lekarzom i WPaniom, że zajmuje się dalej masowaniem, hydropatją i pielęgnowaniem chorych. Ulica **Wiślna L. 4**, III ptr. 233

Sprzedam, zamienię na mniejszą, lub na kamienicę **wieś**, albo wydzierżawię za 6.000 złr. = Poszukuję przedsiębiorcy do wyrobu cegły, dachówek i na gorzelnie. **B. C. Z.** p. rest. Tarnów. 255

Folwark

200 morg., w doskonałej glebie, w danym razie za dopłatą tylko kilkunastu tysięcy, jest zaraz **do sprzedania**. Wiadomość w kant. J. Wentzel, Kraków, Rynek gł. 272

Dwóch Uczni

z ukończoną II gą kl. szkół średnich, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów kolonialnych **W. Mikuszewskiego w Podgórzu.** 275

Szpilka złota

z ładnym brylantem i rubinem, tanio **do nabycia** w pracowni jubilerskiej **Fran. Możdżeńskiego**, Kraków, Sławkowska l. 23. 297

Willa Piękna
w Gródku,

koło Lwowa, w miejscu suchem, dobrze zbudowana, obejmująca 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, werandę oszkloną, łazienkę, 2 piwnice, wraz z drugim budynkiem pod blachą, używanym na stajnie, wozownie, chlewki, kurniki, który jednak małym kosztem może być na mieszkanie przerobiony, z ogrodem kwiatowym przed willą, oraz $^{1}/_{2}$ mrg. owocowym i warzywnym za domem, jest z powodu przeniesienia właściciela

do sprzedania.

Dług bankowy ciąży 3.500 złr. Kapitał potrzebny 7.000 złr. — Wiadomość bliższa: **Jan Strycharski**, Kraków. 3813 0 0

Nagrodzony 12 medalami
KONIAK TOKAJSKI

Zarejestrowana marka ochronna

Z pierwszej Tokajskiej fabryki Koniaku w Tokaju

Pierwsza Tokajska Fabryka Koniaku w Tokaju
POLECA
Wyborowy Koniak Leczniczy
w oryginalnych butelkach

	$^{1}/_{1}$ Butelka,	$^{1}/_{2}$ Butelki	200 gramów,	100 gramów.
Tkj. Koniak z literą V.	Złr. 2	Złr. 1·20	Złr. ·70	Złr. —
„ „ „ V. O.	„ 3	„ 1·75	„ 1·—	„ —
„ „ „ V. O. C. . . .	„ 4	„ 2·50	„ 1·20	„ —
„ „ „ V. O. C. B . . .	„ 5	„ 3·—	„ 1·50	„ —
„ „ sec — . . .	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —
„ Kronen Koniak	„ 8	„ 4·54	„ —	„ —
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50	„ 1·50	„ 1
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —

Przy odbiorze 5 Butelek wysyłka franco lub 10% zniżki.

DO NABYCIA
w „Składzie Win Greckich"
Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Z pierwszej Tokajskiej fabryki Koniaku w Tokaju

Aptekarza Schneida
katarowe proszki przeciw
KASZLOWI
i do tego przynależna
HERBATA
z apteki św. Jerzego
Wien V/2, Wimmergasse 33.

Wedle lekarskiego polecenia sporządzone, są one doświadczonym i wypróbowanym środkiem przeciw **chorobom kataralnym, słabościom organów oddechowych, rozpuszczające flegmę, zwalniające kaszel drażniący, usuwające trudności w oddechaniu, chrypkę i drażnienie w gardle. Proszek 50 ct., herbata** do tego **50 ct.**, pocztą 20 ct. więcej za opakow. (bez porta). **Apteka św. Jerzego Wiedeń V/2. Wimmergasse 33.**

Mniej jak 2 paczki pocztą się nie wysyła. 3753 6 12

Inserat należy wyciąć i zachować.

Skład **w Krakowie w aptece E. Hellera**, ulica Grodzka.

Wdowa

po djurniście sądowym, z 2-letn. dzieckiem, mieszkająca przy **ul. Mikołajskiej Nr. 4, III-e** ptro, niemogąc dostać pracy, a niemając żadnego utrzymania — znajduje się w rozpaczliwem położeniu, — polecamy ją więc pamięci Osób Szlachetnych. 3907

Środek kuracyjny.

Pudr książęcy

biały przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość. — Pudełko małe **60** centów, całe **1** złr., z łabędziem **1 złr. 50 ct.** — **różowy i kremowy** po **70** ct., **1 złr. 20 ct.** i **1 złr. 60 ct.**

Jan Ihnatowicz

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogerjach, sklepach i zakładach fryzerjskich. 3147

Za 270 koron

Agiencja Towarzystwa podróży popularnych urządza **zbiorowe wycieczki ze 100 osób na wystawę paryską,** za co daje:

1° bilet kolejowy z Krakowa tam i napowrót III klasą pociągiem osobowym.
2° wolny wstęp na wystawę przez cały czas pobytu.
3° mieszkanie i całkowite utrzymanie przez całe 10 dni pobytu.
4° jeden wolny wstęp na wieżę Eiffel.
5° zwiedzanie Paryża powozami.
6° 8 tilbetów jako wolny wstęp na wystawę, premijowcnych bezpłatną podrożą do Paryżą jeden na 1500.
7° zabezpieczenie od wypadków na 9.000 franków.
8° zniżenie cen do teatrów na koncerta i t. p.
9° zniżenie cen od sprawunków od 10% do 20% w znacznej liczbie sklepów.
10° bezpłatny udział w ciągnieniach losów wystawowych.
11° bezpłatne przewiezienie podróżnego z pakunkami do hotelu z dworca i napowrót.
12° Polak urodzony i wychowany w Paryżu będzie rodakom tam towarzyszył.

Zapisywać się można

w księgarni katolickiej Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie.

ZAKŁAD OGRODNICZY
i handel nasion
LUDWIKA FREEGE
w Krakowie, Sukiennice L. 15 i 16

poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:

NASIONA

gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne, kwiatowe,

CEBULKI i BULWY KWIATOWE, SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH, KRZEWY OWOCOWE, RÓŻE wysokopienne i krzaczaste, DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE, Wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY ogrodnicze. 321 1 30

Cennik illustrowany, w którym przy każdym artykule podany sposób hodowli — nadsyłam na łaskawe żądanie **darmo i opłatnie**

Folwark

3 mile od Krakowa, blisko stacji kolejowej, w pięknej okolicy, składający się z 117 mrg pola, z domu mieszkalnego, z **nowymi** budynkami gospodarskimi, oraz z 3 morg. ogrodu warzywnego i owocowego, — jest

zaraz do sprzedania.

Informacji udziela Kancelarja J. W. Dra Pieniążka w Krakowie, **ul. Grodzka Nr. 18.** 324 1 8

Rządca

żonaty, rutynowany w wszech gałęziach gospodarstwa, **poszukuje odpowiedniej posady.** — Łaskawe zgłoszenia pod: poste restante J. M. Pobiedr ost. poczta Wielkie drogi. 329 1 3

L. 72263/99.

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat stoł. kr. miasta Krakowa, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż na sprzedaż w celu zburzenia i usunięcia kramów miejskich przy placu Szczepańskim obok budującego się gmachu Towarzystwa przyjaciół Sztuk Pięknych stojących, rozpisuje się **licytację ustną na dzień 13 lutego b. r.** t. j. we czwartek o godzinie 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu odbyć się mającą.

Wadjum wynosi 10 koron, które licytujący w ręce komisji licytacyjnej złożyć mają.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale I Magistratu w godzinach urzędowych przed południem.

Magistrat stoł. kr. m. Krakowa

dnia 24 stycznia 1900. 318 1 1

J. Friedlein.

MAGAZYN ANASTAZEGO FRONCZA Kraków, ulica Florjańska 17,

poleca towary w najlepszym gatunku i najtaniej: 83 9 0

Przybory do krawieczyzny. Włóczki, wełny, bawełny na pończochy i do szydełka. Jedwabie do prania, Filofloss. Filozele oraz **bawełny z połyskiem, wolno kręcone i sznureczkowe,** piękne kolory do haftu. **Kanwy** wszelkiego rodzaju, jak: **Juty, Congress** w kolorach i białe. **Robótki na suknie** i **kanwie** wykończone, zaczęte lub tylko odznaczone desenie. Odwrotnie wysyła pocztą.

KAWALER

katolik, przystojny, lat 21, kierownik szkoły na wsi, z braku znajomości, **szuka** na tej drodze towarzyszki życia. Ma być panna lat do 23, zdrowa pracowita, ładna i miła. Posagu nie wymagam ani wyższego wykształcenia. Chociażby i uboga sierota, byle uczciwa i mogąca zapewnić mężowi szczęście. Listy z fotografją do 10 lutego pod adresem: „S. 64 poste restante Kraków, poczta główna“. Za dyskrecję ręczę słowem honoru. 323

Rutynowana, Samoistna GOSPODYNI

w średnim wieku, znająca się znakomicie na kuchni i gospodarstwie wiejskiem, nabiale i centryfudze, wyrobie masła deserowego, — inteligentna, sympatyczna, **poszukuje posady** do dworu lub na plebanję, przez Biuro „FILIPINY“ Kraków, **ul. Mikołajska Nr. 10.** 337 1 3

Uzdolniona

fachowo w Krawieczyźnie damskiej, podejmuję się wszelkich robót także w domach prywatnych i udzielam nauki kroju, **Marja Kozińska Kraków, Plac Matejki Nr. 5.** 330 1 2

HANDEL towarów korzennych i win **Jana Deptucha** *ulica Krowoderska Nr. 57* W KRAKOWIE poleca **sloninę bardzo ładną kg. 56 ct,** przy odbiorze najmniej 50 kg. po 52 ct., **szmalec topiony po 64 ct., sadło polskie 60 ct** Zamówienia przyjmuje choćby najmniejsze i wysyła takowe odwrotną pocztą, nie licząc opakowania. 93 9 10

PIWA
i różne gatunki wódek
z c. k. uprz. 224 4 0
ZAKŁADÓW FABRYCZN.
w Tenczynku
są najzdrowsze i najtańsze.
Bracka L. 11.

Korzystny Handel komisowy

jest do nabycia z powodu choroby właściciela. — Potrzebna gotówka do 700 złr. Wiadomość pod **„Komis 700“ Kraków** poste restante. 145 7 6

BULION

parą gotowany, przewyborny, z zwierzyny i drobiu po złr. 5, 6 i 7·50, z samego drobiu i dzikiego ptactwa dla chorych po złr. 10 kilo;

Półgąski po litewsku, doskonałe, wędzone 1 kilo złr. 2; **Pasztet** z gęsich wątróbek sztrasburgski z truflami funt złr. 2, bez trufli 1·50.

Koce na konie duże z owczej wełny domowej roboty po złr. 6·50 poleca **Dwór Łapszyn poczta Brzeżany.** 111 7 0

W okolicy Bochni

200 morg. Folwark

wybornej Nadwiślańskiej ziemi, w czem 17 mrg. wikla, za które płaci dzierżawca 600 złr. rocznie, reszta gruntów wydzierżawiona za 4.000 złr., karczma za 120 złr. — dwór z kilku morgami gruntu i ogród do użytku właściciela

do sprzedania.

Dług bankowy 36.000 złr., dopłaty 24 tysięcy złr. 152 1 10

Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków.

Młodzieniec

który 6 lat pracował w handlach kółek rolniczych, chciałby dla większej praktyki przenieść się do większego miasta lub miasteczka w tym samym charakterze. Zgłoszenia **P. S. Jodłownik.** 322

KAWIARNIA

jest zaraz **do odstąpienia** przy ulicy Grodzkiej Nr. 71. 331 1

Młoda Wdowa

po urzędniku, **poszukuje posady** do zarządu domu, przy samotnej osobie, w Krakowie, tylko za wyżywienie. Adres: Majewska, Kęty poste rest. 318 1 2

Poszukuję

do wynajęcia małej piekarni z pomieszkaniem i sklepikiem, nie drogo. — Bliższe szczegóły upraszam p. adr.: **H. Ciotkosz Ciężkowice.** 317 1 3

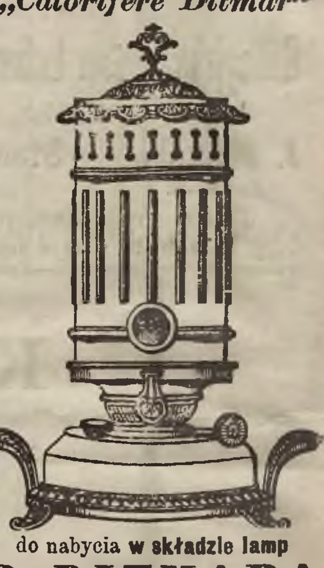
Fortepian

w bardzo dobrym stanie. **jest zaraz do sprzedania** przy ul. Szlak 33, parter. 325

Subiekt młody

z działu korzennego, dobrze polecony oraz **praktykant** potrzebni zaraz do handlu **Jakóba Piekły w Podgórzu.** 326 1 2

Piece Naftowe
niedymiące
„Calorifére Ditmar“



do nabycia **w składzie lamp**

R. DITMARA

Kraków, Rynek 13. 45

2 Folwarki

7 kilometrów od Krakowa, przy stacji kolei, w obszarze 120 i 230 mórg ziemi I-szej klasy, wraz z budynkami,

ma do sprzedania

Jan Strycharski

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 3420

Hodowla prawdziwych Herceńskich Kanarków



dobrych śpiewaków, śpiewających przy świetle, sprowadzonych z Andreasberg w Harcu, sprzedaje i wysyła na zamówienia od 5 do 10 złr. za sztukę. 3 dni na próbę pozostawia. Także samichki herceńskie **do spustu** po 1 złr. i po 1·50 złr **JAN SZUFA w Krakowie, ul. Florjańska 47.**

Ubogi Łazarz.

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu Rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą. Po 14-letniej pracy zawodowej, od 6 lat obłożnie chory, pozostający w okropnej nędzy. Raczcie łaskawi Dobrodzieje uwzględnić prośbę moją, — a Ten, który powiedział: I kubek wody nie będzie bez nagrody“ z pewnością ten chrześcijański uczynek miłosierdzia, położy na wagę złota. — **Łazarz Krężel, Ustrobna p. Krosno.** 3808

Stołowa — Lecznicza

Woda Mineralna ONDRZEJOWSKA
ANDERDORFSKA

Najczystsza Szczawa Alkaliczna ze źródeł Maryi Teresy w Ondrzejowie w Sudetach, od 200 lat znana, zajmuje pierwsze miejsce pomiędzy wszystkiemi wodami mineralnemi.

Uznana za najlepszy i najtańszy napój orzeźwiający — do stołu podawana bywa z winem, sokami owocowymi i t. p.

W celach leczniczych używana bywa z wielkim skutkiem, **w zaburzeniach trawienia, katarze żołądka, dyspepsji, braku apetytu, zgadze,** jakoteż w katarze organów odddechowych, zaflegmieniu, kaszlu, chrypce i t. d.

stale do nabycia

w Głównym Składzie Wody Ondrzejowskiej
Kraków, Jagiellońska 7,

oraz u poniżej wymienionych firm: **Konstanty Wiszniewski** Apteka ulica Florjańska, **Edmund Klimek** Handel Delikatesów w Rynku, **G. Zawada** Handel Delikatetów w Rynku, **Rehman & Hendrych** Cukiernia w Sukiennicach, **J. Kijak** Kawiarnia w Rynku, **A. Frass (J. Kosz)** Handel korzeni ul. Grodzka, **J. Zacharski** Droguerja ul. Dietla 48, **Park Krakowski** Restauracja, **J. Chociszewski** Handel korzeni ul. Kopernika, **W. Konopnicki** Handel korzeni ul. Długa, **Porzycki i Gawlas** Destylarnia ul. Zwierzyniecka, **Jan Mika** Wola Justowska, **Wilhelm Adamski** Kawiarnia, **Józef Pułczyński** Handel korzenny, **E. Dymnicka** Handel korzeni, ulica Zwierzyniecka.

W Podgórzu: S. Kaczmarski i Spółka, Kolloros Restauracja w Rynku.

Quäker Oats

służy do sporządzania znakomitych zup, sosów legumin, pudingów itp.

przez wszystkich lekarzy najgorręcej polecane. 3551

„Quäker Oats“ jest wszędzie do nabycia.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa **Redaktor odpowiedzialny:** Dr Włodzimierz Lewicki. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.